

## IV. DEBIUTY

EMILIA ZIUZIAKOWSKA (Poznań)

### Odstępstwa od narodowości polskiej w latach 1939-1945

Odstępstwa od narodowości polskiej stały się istotnym problemem w czasie wojny i po jej zakończeniu. Zjawisko to było skutkiem prowadzonej przez okupanta polityki germanizacyjnej, która zakładała wzmocnienie niemieckiego potencjału na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Narzędziem tej polityki stała się niemiecka lista narodowościowa (*Deutsche Volksliste* – DVL). W wyniku dobrowolnych i prowadzonych pod przymusem wpisów na listę tę zarejestrowano około trzech milionów obywateli mieszkających na terenie przedwojennej Polski. Zakwalifikowanie do jednej z czterech grup *volksdeutschów* niosło za sobą zarówno przywileje, jak i obowiązki. Dla wielu osób wpis na listę stał się sposobem na przetrwanie okupacji, zachowanie majątku, uniknięcie wysiedlenia, represji czy obozu koncentracyjnego. Rejestracja, szczególnie na obszarach, gdzie nie stosowano przymusu wpisu, oceniana była jako zdrada narodu, a rozwiązanie problemu osób, które zgłosiły akces do niemieckiej listy narodowej, stało się jednym z trudniejszych zadań komunistycznych władz Polski.

Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ziem polskich miała swoje podstawy w przedwojennych koncepcjach ekspansji terytorialnej, w których podkreślano konieczność walki o przestrzeń życiową dla Niemców. Przegrana przez Niemcy pierwsza wojna światowa nie tylko nie zahamowała tych dążeń, ale je wzmocniła. Sytuacja pokonanego państwa niemieckiego, uznanego za państwo odpowiedzialne za wybuch pierwszej wojny światowej, była bardzo trudna, a przedwojenne ambicje Rzeszy, dotyczące hegemonii i imperializmu, legły w gruzach. Znaczne pogorszenie statusu państwa spotkało się z brakiem akceptacji niemieckiego społeczeństwa<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> C. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek. 1600-1947*, Warszawa 2009, s. 547.

Postanowienia wersalskie nie regulowały w pełni kwestii granic polsko-niemieckich, na których kształtowanie wpływ miały powstania wielkopolskie i śląskie oraz przeprowadzone plebiscyty<sup>2</sup>. Niesatysfakcjonujące dla Rzeszy rozstrzygnięcia graniczne potęgowały antypolskie nastroje, które dodatkowo podsycali niemieckie partie polityczne, głosząc – dla zdobycia poparcia – hasła konieczności rewizji ustalonych granic. Dodatkowym ciosem dla stabilności granicy polsko-niemieckiej stały się postanowienia konferencji w Locarno, gdzie gwarantowany przez Wielką Brytanię w 1925 r. układ, przewidujący niepodważalność granicy między Niemcami oraz Francją i Belgią na Renie, uznawał jednocześnie prawo Niemiec do walki o zmianę granicy wschodniej<sup>3</sup>.

Niezadowolone ludności niemieckiej, związane z upokorzeniem i poczuciem niesprawiedliwości, stało się dla polityków narzędziem do realizacji swoich celów. Nastroje społeczne odzwierciedlały się bezpośrednio w wynikach wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec SPD, która wygrała wybory w 1919 r., stała się wkrótce obiektem ataków kół nacjonalistycznych jako odpowiedzialna za trudną sytuację państwa, ponieważ to właśnie socjaldemokraci sygnowali ze strony Niemiec postanowienia wersalskie i zdecydowali o ich ratyfikacji. Siłę tych oskarżeń uwidoczniły przeprowadzone w 1920 r. przyspieszone wybory, które pozbawiły SPD poparcia i zepchnęły partię do roli opozycji<sup>4</sup>.

Rozgoryczenie niemieckiej ludności, będące następstwem przegranej wojny, stało się dogodnym gruntem dla ideologii gloryfikującej wartości tegoż narodu, określanej mianem volksistowskiej. Hasła przez nią propagowane idealnie odpowiadały potrzebom narodu tęskniącego za utraconą wielkością i marzącego o powrocie do statusu mocarstwa<sup>5</sup>. Podstawy tej ideologii powstały jeszcze w okresie Drugiej Rzeszy, kiedy po zjednoczeniu w 1871 r. bardzo aktualne stały się hasła jedności narodu. Rozwój myśli volksistowskiej zapewniło przekształcenie jej wkrótce w pseudonaukę oraz poparcie dla wprowadzenia jej w czyn. Zwolennicy tej ideologii utwierdzali się w przekonaniu o wyższości ludów germańskich, a tworzące się z czasem ugrupowania pangermańskie chętnie uznawały założenia myśli volksistowskiej, widząc w niej drogę do odbudowy silnych Niemiec, na czele których stanie wódz<sup>6</sup>.

Do ideologii volksistowskiej implementowane zostały m.in. rozważania Francuza Arthura Gobineau, który podkreślał znaczenie rasy, a przede wszystkim jej czystości, jako decydującej siły zapewniającej triumf w walce o władzę. Dodatkowym atutem prac Gobineau było dla środowisk pangermańskich

<sup>2</sup> R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914-1989*, Warszawa 2010, s. 102-106.

<sup>3</sup> S. Sierpowski, *Polityka zagraniczna Polski międzywojennej*, Warszawa 1994, s. 32-44.

<sup>4</sup> M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, Warszawa 1985, s. 28-36.

<sup>5</sup> H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, Warszawa 1982, s. 136-137.

<sup>6</sup> B. Mąciór-Majka, *Generalny Plan Wschodni*, Kraków 2007, s. 9-21.

uznanie przez niego wyższości rasy germańskiej jako nadającej kierunek cywilizacji<sup>7</sup>.

Ideologia volksistowska odpowiadała potrzebom społeczeństwa niemieckiego, dając nadzieję na odzyskanie pozycji państwa i odbudowę jego wielkości politycznej. Konsekwencją katastrofalnej sytuacji gospodarczej, którą dodatkowo pogorszył kryzys zapoczątkowany w 1929 r. w Stanach Zjednoczonych, stała się ostra krytyka starych partii politycznych i utrata przez nie zaufania społecznego. Stwarzało to dogodne warunki do wzrostu popularności i autorytetu partii takich jak NSDAP, która za dotychczasową politykę nie ponosiła odpowiedzialności. Uwidoczniły to wybory parlamentarne przeprowadzone w 1930 r., w których uzyskane przez partię Hitlera poparcie uczyniło ją drugim co do wielkości ugrupowaniem. Dalsze sukcesy polityczne partii, oparte m.in. na głoszonych hasłach antykomunistycznych, antyżydowskich czy antypolskich doprowadziły do objęcia przez Hitlera w 1933 r. stanowiska kanclerza Rzeszy. Rewolucja narodowosocjalistyczna zaowocowała wprowadzeniem systemu monopartyjnego oraz połączeniem stanowisk kanclerza i prezydenta, które zastąpiło stanowisko wodza narodu<sup>8</sup>.

Sukces Hitlera i NSDAP wiązał się z propagowaniem ideologii nazizmu, czerpiącej w dużej mierze z ideologii volksistowskiej, którą dostosowywano i znacznie zradykalizowano dla potrzeb nazistów, nie ukrywając w niej zbrodniczych planów. Napaść na Polskę otworzyła Hitlerowi drogę do realizacji głównych planów ekspansji terytorialnej gwarantującej Niemcom przestrzeń życiową oraz eksterminacji Żydów i narodów zaliczonych przez nazistów do rasy podludzi. W dekrete z 12 października 1939 r. kanclerz Rzeszy z pogwałceniem konwencji haskiej, której art. 43 określał, że okupacja wojenna nie stanowi prawnego tytułu nabycia okupowanego terytorium, uznał ziemie wcielone za część terytorium Rzeszy<sup>9</sup>.

Kwestiami demografii podbitych ziem polskich zajęło się Biuro Polityki Rasowej NSDAP. Wydany 25 listopada 1939 r. elaborat zatytułowano: *Sprawa traktowania byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*. Dokument powstał zgodnie ze ścisłymi wytycznymi samego Hitlera, a już sam wstęp uwidaczniał założenia niemieckiego programu narodowościowego, podając że: „Rdzeń polskiego narodu, jak również część pozostałych mniejszości i Żydzi pod względem rasowym bardzo poważnie różnią się od narodu niemieckiego. Przyszła polityka Rzeszy na obszarze byłego państwa polskiego dąży do możliwie największych osiągnięć, które jednak tylko wtedy będą mogły być zdobyte, jeśli przy traktowaniu niemieckiej ludności zostaną uwzględnione rasowo uwarunkowane właściwości i różnice”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> H. Olszewski, *Drogi do nazizmu. Nowożytny antysemityzm w Niemczech*, Poznań 1991, s. 171.

<sup>8</sup> F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Warszawa 1997, s. 111-129.

<sup>9</sup> A. Klafkowski, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 54-55.

<sup>10</sup> Cyt. za: B. Mąciór-Majka, op. cit., s. 132.

Realizacją kluczowych zadań dla polityki ludnościowej na podbitych terenach Polski zajmował się Heinrich Himmler. Swoją postawę wobec polskiego narodu wyraził w słowach: „Jest (...) rzeczą konieczną, aby wielki naród niemiecki upatrywał główne swoje zadanie w wyniszczeniu wszystkich Polaków”<sup>11</sup>. Na mocy wydanego przez Hitlera w październiku 1939 r. dekretu Himmler mianowany został pełnomocnikiem do realizacji umacniania niemieckości. Podlegający mu, specjalnie w tym celu powołany urząd, zajął się realizacją dwóch podstawowych zadań jakimi było: zniemczenie anektowanych ziem polskich oraz ich kolonizacja. Na jego polecenie Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (niem. RSHA) zajął się opracowaniem kompleksowego planu polityki ludnościowej na nowych terenach Rzeszy, określonego jako Generalny Plan Wschodni (niem. Generalplan Ost – GPO)<sup>12</sup>.

Segregacja narodowościowa, mająca służyć germanizacji ziem, wstępnie rozpoczęła się jeszcze jesienią 1939 r. Najwcześniej działania te podjęto w tzw. Kraju Warty, zarządzanym przez Artura Greisera. Zgodnie z jego ambicjami tereny wcielone stać się miały wzorcowym okręgiem Rzeszy<sup>13</sup>. W tym samym czasie opracowana została koncepcja volkslisty jako narzędzia segregacji narodowościowej. Urząd Namiestnika Rzeszy w Poznaniu w pracach nad zasadami wpisu na volkslistę ściśle współpracował z dotychczasową, poznańską mniejszością niemiecką oraz działaczami socjaldemokracji. Znający doskonale lokalne stosunki Niemcy służyli władzy radą i pomocą, a znikomą mniejszość stanowili Niemcy przeciwni polityce Greisera<sup>14</sup>.

Segregację rozpoczęło wydawanie poświadczeń o przynależności do narodowości niemieckiej. Już 25 listopada 1939 r. wydane zostało rozporządzenie określające warunki nabycia niemieckiego obywatelstwa<sup>15</sup>. Kolejnym krokiem, początkowo tylko w Poznaniu, było wprowadzenie podziału na dwie kategorie volksdeutsche: A i B. Grupę A stanowili tzw. Niemcy aktywni, czyli tacy, którzy czynnie działali na rzecz niemczyzny, a dodatkowo należeli do wszelkich organizacji skupiających mniejszość niemiecką i potrafili to udokumentować. Do grupy B zaliczano Niemców, którzy zachowali tożsamość narodową, ale nie okazywali tego na zewnątrz. Określano ich jako biernych Niemców. Podział na grupy umożliwić miał ściśle zróżnicowanie ludności ze względu na rasę i narodowość. Władze okupacyjne głosiły konieczność odzyskania „zagubionej niemieckiej krwi”. Podział na dwie grupy okazał się

<sup>11</sup> W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, Poznań 1949, s. 51.

<sup>12</sup> B. Mąciór-Majka, op. cit., s. 92-93.

<sup>13</sup> C. Łuczak, *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939-1945 Dokumenty niemieckie*, Poznań 1987, s. 6-11.

<sup>14</sup> J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Poznań 1979, s. 371-377.

<sup>15</sup> *Documenta Occupationis V: Erwerb der deutsche Staatsangehörigkeit in den in das Deutsche Reich eingegliederten Ostgebieten. RdErl. d.RMdI. v. 25 11 1939.*

wobec napływu znacznej ilości wniosków niewystarczający. Dla lepszej oceny kandydatów podział poszerzono o trzy kolejne grupy: C, D i E<sup>16</sup>.

Metody segregacji opracowane w Kraju Warty zostały zaakceptowane przez pełniącego funkcję komisarza do spraw umacniania niemczyzny – Himmlera i posłużyły jako wzorzec rozwiązań na obszarze całych ziem wcielonych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy wydało szczegółowe przepisy określające warunki przyjęcia do grup<sup>17</sup>. Oprócz oświadczenia o chęci przynależności do społeczności niemieckiej wymagano od zainteresowanych udokumentowania pochodzenia niemieckiego oraz spełnienia wymogu przystosowania rasowego. Niemieckie władze administracyjne oceniały postępowanie wnioskodawcy pod niemiecką okupacją, a istotne były również wrażenia wywołane na przyjmujących wniosek. Bezpośredni kontakt z administracją uznany był za warunek na tyle ważny, że wykluczono jakąkolwiek formę zastępstwa przy realizowaniu formalności<sup>18</sup>.

Wzorem podziału opracowanego przez Greisera utworzone zostały cztery kategorie volksdeutschów. Pierwsza grupa obejmowała Niemców najbardziej wartościowych z punktu widzenia niemieckiej administracji. Zaliczano do niej osoby narodowości niemieckiej, które przed wybuchem wojny aktywnie działały na rzecz mniejszości niemieckiej, uczestniczyły w walce narodowej a także świadomie i czynnie umacniały niemczyznę, choćby przez posyłanie dzieci do szkół dla mniejszości niemieckiej. Zapisywano do tej kategorii szczególnie członków różnorodnych organizacji niemieckich zarówno politycznych, gospodarczych, sportowych, jak i kulturalnych. Prawo do uzyskania wpisu do pierwszej grupy uzyskiwały osoby należące do niemieckich związków religijnych, przy czym nie różnicowano, czy są to katolicy, czy protestanci. Uwzględniano także wszelkie zachowania świadczące o przynależności do niemieckiego narodu, takie jak choćby obracanie się jedynie wśród Niemców i posługiwanie się publicznie wyłącznie językiem niemieckim<sup>19</sup>. Do drugiej grupy kwalifikowała się ludność narodowości niemieckiej, która nie mogła wykazać się aktywnością w walce narodowej, ale zachowała świadomość i odrębność narodową. Pierwszą i drugą grupę stanowili według kryteriów prawdziwi Niemcy. Otrzymywali jednakowe, niebieskie dowody osobiste bez wskazania przynależności do pierwszej lub drugiej grupy. W dokumentach tych stwierdzano, że ich właściciele posiadają obywatelstwo Rzeszy i niemiecką przynależność państwową. Uznawano, że Niemcy z obu grup różnią się jedynie usposobieniem psychicznym i na zewnątrz nie należy

<sup>16</sup> L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź 2003, s. 25.

<sup>17</sup> *Documenta Occupationis V: Verordnung über die Deutsche Volksliste Und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. März 1941 in der Fassung der Verordnung vom 31. Januar 1942.*

<sup>18</sup> Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946, s. 63.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 56.

czynić między nimi żadnego rozróżnienia. W późniejszych przepisach dodano jednak, że tylko pierwsza kategoria Niemców starać się może o członkostwo w partii<sup>20</sup>.

Do grupy trzeciej zaliczano kilka kategorii osób. Podstawowym kryterium było niemieckie pochodzenie. Wśród kandydatów dopuszczalne było nawet częściowe spolonizowanie, jeśli tylko postawa pozwalała przypuszczać, że z czasem osoby te staną się pełnowartościowymi obywatelami niemieckimi. Członkami trzeciej grupy stać się mogły także osoby nieposiadające niemieckiego pochodzenia, ale żyjące z Niemcami w związkach małżeńskich, ulegające wpływom i pozytywnie ustosunkowane do niemczyzny. Do tej grupy kwalifikowano również osoby o nieokreślonej przynależności, posługujące się językami słowiańskimi społeczności: śląskie, mazurskie i kaszubskie. Uogólniając, były to osoby w większym lub mniejszym stopniu ulegające niemieckim wpływom. Dla odróżnienia od poprzednich grup volksdeutsche trzeciej kategorii otrzymywali zielone dowody osobiste<sup>21</sup>. Niezłożenie przez kwalifikujących się do tej grupy wniosku o wpis na volkslistę w określonym terminie skutkowało aresztem. Miało to przeszkodzić w ewentualnym zaangażowaniu w działania na rzecz Polski<sup>22</sup>. Zgodnie z tajnym zarządzeniem Himmlera z 1942 r. osoby zakwalifikowane do trzeciej grupy podlegały obowiązkowej służbie wojskowej oraz obowiązkowi pracy. Na równi z grupami pierwszą i drugą, posiadającymi niemiecką przynależność państwową, volksdeutsche trzeciej kategorii podlegali przepisom niemieckiego prawa publicznego i prywatnego. W przypadkach, w których uznano to za konieczne dla zniemczenia, wprowadzane były ograniczenia w zakresie miejsca pobytu. Władze policyjne mogły nakazać przesiedlenie osób z trzeciej grupy w głąb Rzeszy<sup>23</sup>. Ingerencja władz dotyczyła także praw z dziedziny stanu cywilnego. W ramach odseparowania od obcych wpływów zakazano tej grupie zawierania małżeństw z osobami zakwalifikowanymi do czwartej grupy oraz z osobami o innej narodowości. Za stosownym zezwoleniem Głównego Urzędu Sztabu SS dopuszczano natomiast możliwość zawarcia związku z osobami zajmującymi wyższe stanowiska urzędnicze i polityczne, co uważane było za wyróżnienie i zaszczyt. Jako osoby niedostatecznie zaangażowane w obowiązki narodowe, członkowie trzeciej grupy nie mogli zajmować stanowisk urzędniczych ani być przyjęci do partii. Celem tych zakazów nie było bynajmniej odsuwanie tej grupy od życia publicznego, ale stopniowe wciąganie w tę sferę niejako w nagrodę za prawidłową postawę. Zarządzenie Himmlera przewidywało szereg możliwości uczestniczenia tej grupy w niemieckim życiu publicznym. Nie utrudniano edukacji osób z trzeciej grupy. Jedyne podjęcie studiów wyż-

<sup>20</sup> K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem*, Poznań 1946, s. 50.

<sup>21</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 26.

<sup>22</sup> K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 51-52.

<sup>23</sup> B. Mąciór-Majka, op. cit., s. 158.



szych wymagało uzyskania zezwolenia Głównego Urzędu Sztabu. Wobec założeń o konieczności działania w sposób narodowo-wychowawczy zezwalano na studia w wyznaczonych szkołach wyższych. Za stosowne uznano zniemczenie obcych nazwisk, a w przypadku przesiedlenia w głąb Rzeszy był to zabieg konieczny<sup>24</sup>.

Czwarta grupa obejmowała całkowicie spolonizowane osoby o niemieckim pochodzeniu, tzw. reneгатów, wykazujących przed wojną zaangażowanie w polskie życie polityczne, a nawet wrogo nastawione wobec Rzeszy. Określenia „reneгат” zgodnie z zarządzeniem nie stosowano w pismach urzędowych, by nie zniechęcać do złożenia wniosku o wpis na listę. Grupa czwarta otrzymywała czerwone dowody osobiste. Próby przywrócenia członków tej grupy społeczeństwu niemieckiemu podyktowane były realizacją zamiaru przeciwdziałania utracie osób, w których żyłach płynęła niemiecka krew. Zakwalifikowanym do tej grupy ograniczono udział w życiu stowarzyszeniowym, a zarządzenie Himmlera przewidywało możliwość zajęcia ich majątku. Osobom z czwartej grupy pozwalano pozostać w zajmowanych mieszkaniach, o ile nie uznano, że są za duże. Zasadniczo nie przewidywano możliwości przesiedleń członków tej grupy do Rzeszy, ponieważ traktowano to jako wyróżnienie dla dostatecznie wartościowych jednostek<sup>25</sup>. Grupa ta oczywiście nie uzyskiwała niemieckiej przynależności państwowej, a w otrzymanych czerwonych dowodach osobistych pomijano tę kwestię. Osoby z czwartej grupy określane były jako podopieczni Rzeszy. Uzyskanie niemieckiej przynależności państwowej możliwe było jedynie w drodze odrębnego aktu nadania, a dodatkowo władze niemieckie zabezpieczały się możliwością odwołania niemieckiej przynależności w ciągu dziesięciu lat. Osobom zakwalifikowanym do tej grupy za brak wniosku o wpis na volkslistę groził areszt i umieszczenie w obozie koncentracyjnym<sup>26</sup>.

Kwalifikację do grup i wpis na listę poprzedzała szczegółowa analiza. Ocenie podlegało przede wszystkim pochodzenie i zachowanie sprzed okupacji. Zasadniczo oceniano indywidualnie. Wnioski o wpis na listę należało składać w ekspozyturach właściwych ze względu na miejsce zamieszkania. Osobom, których wnioski odrzucono, przysługiwało prawo odwołania się do urzędu okręgowego. Również od decyzji tej instancji można było się odwołać, ale możliwość tę wykluczało jednomyślne orzeczenie wcześniejszych urzędów<sup>27</sup>.

Najważniejszym wskazaniem, którym kierowano się podczas segregacji, było zakwalifikowanie do zamieszkania w głębi Rzeszy rodzin składających się z wystarczająco wartościowych członków, którzy mogli być w przyszłości

<sup>24</sup> Z. Izdebski, op. cit., s. 61.

<sup>25</sup> B. Macior-Majka, op. cit., s. 158-159.

<sup>26</sup> K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 52

<sup>27</sup> Ibidem, s. 63.

godni, by przyjąć niemiecką narodowość. Jeżeli rodzinę oceniono jako niepełnowartościową, to nie przysługiwało jej prawo osiedlenia w Rzeszy, ale jej pełnowartościowi członkowie mogli do Rzeszy wyjechać w charakterze robotników. Wyszukiwanie wartościowych osób ułatwiać miało urzędowi określone przez Himmlera postępowanie selekcyjne. Nadających się do zniemczenia fotografowano, pobierano od nich odciski palców, a następnie wydawano im paszporty dla obcokrajowców. Zachowywana podczas selekcji bardzo daleko idąca ostrożność skutkowałą tym, że liczba nadających się do zniemczenia nie była wielka. Asymilację zakwalifikowanych do zniemczenia utrudniała przy tym zazwyczaj nieprzyjazna postawa rdzennych Niemców, w których sąsiedztwie lokowano przesiedlonych. Najsprawniej i najbardziej planowo selekcja przebiegała w Kraju Warty, na co wpływ miała postawa Greisera posłusznie wykonującego zarządzenia Himmlera. Namiestnicy Pomorza i Śląska – Forster i Bracht opowiadali się bardziej za germanizacją Polaków niż za ich pozbywaniem się. Uwidoczniło się to w mniejszej ilości wysiedleń niż miało to miejsce w Kraju Warty oraz bardziej liberalnym podejściu do wpisu na listę narodowościową<sup>28</sup>.

Wpis do trzeciej i czwartej grupy rozpoczęto w marcu 1942 r. Zastraszenie ludności i szeroko zakrojona propaganda powodowała, że w niektórych rejonach na niemiecką listę narodową wpisywało się nawet 80-90% mieszkańców. Greiser stanowczo sprzeciwiał się tak powszechnym wpisom. Opoowiadał się za wyzyskaniem i wytępieniem polskiego elementu. Tylko wśród volksdeutscheów pierwszej i drugiej grupy widział możliwy do odzyskania element niemiecki<sup>29</sup>.

Różnice stanowisk poszczególnych zarządców miały wpływ na realizację polityki narodowościowej na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Segregacja poprzez wpis na volkslistę rozpoczęła się w marcu 1941 r., a poprzedziła ją weryfikacja ludności pod kątem narodowościowym<sup>30</sup>. Dla wielu osób kwalifikacja do jednej z czterech grup volksdeutscheów oznaczała wynarodowienie, ale pozwalała uniknąć wysiedlenia i licznych szykan. Mimo wielu wytycznych zarządzający okręgami administracyjnymi rozwiązywali sprawę przynależności do narodu niemieckiego według swojego uznania. W Kraju Warty legitymacje świadczące o niemieckiej przynależności wydawane były niezwykle rygorystycznie i oszczędnie. Greiser przykładął wielką wagę do stworzenia z Kraju Warty okręgu o jednolitej strukturze rasowej<sup>31</sup>. Inne podejście reprezentował Josef Wagner, któremu podlegał teren Górnego Śląska.

<sup>28</sup> B. Mąciór-Majka, op. cit., s. 158-160.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 160.

<sup>30</sup> K. Strykowski, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945-1950*, Poznań 2004, s. 22.

<sup>31</sup> M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003, s.35-37.



Zdając sobie sprawę ze znaczenia gospodarczego tego terenu, skłaniał się on bardziej w kierunku zniemczenia ludności i ograniczenia wysiedleń, co zapobiec miało zakłóceniom produkcji. W przeciwieństwie do Greisera Wagner przyznawał niemiecką przynależność narodową nie tylko masowo, ale też pod powszechnym przymusem<sup>32</sup>. Podobną do Wagnera linię polityki narodowościowej prezentował na Pomorzu Gdańskim Albert Forster. Tutaj również przeważały względy gospodarcze. Forster widział w Pomorzu Gdańskim spichlerz Rzeszy i w masowych wysiedleniach obawiał się zagrożenia dla rytmu pracy gospodarki rolnej. W wyniku przeprowadzonego w grudniu 1939 r. spisu ludności Forster uzyskał dane, które nie były dla Niemców pomyślne. Aż 71% mieszkańców okręgu uznało za język ojczysty język polski, ale mimo tego Forster uznał, że większość mieszkańców Pomorza Gdańskiego jest zdalna do zniemczenia<sup>33</sup>.

Utworzenie wzorcowego okręgu Rzeszy z Kraju Warty nie mogło być łatwym zadaniem, zarówno ze względu na wymagania Greisera wobec wpisywanych na niemiecką listę narodowościową, jak również z uwagi na skład etniczny podległej mu ludności. W niespełna pięciomilionowej społeczności okręgu zaledwie 325 tys. stanowili Niemcy. Przekształcenie Kraju Warty w wizytówkę niemieckiego wschodu wiązało się z zastosowaniem niezwykle brutalnych metod wobec 4,6 mln osób<sup>34</sup>. Najważniejszą rolę we wprowadzonym na zajętych ziemiach polskich terrorze i ucisku odegrała niemiecka policja Gestapo, realizująca zbrodniczą politykę nazistów<sup>35</sup>. Antypolska polityka wyróżniała Greisera wśród nazistowskich przywódców. Trudno było jednak pogodzić z jednej strony cel, którym było stworzenie w Kraju Warty jednocie niemieckiego społeczeństwa, a z drugiej strony zapewnić w okręgu sprawnie działającą gospodarkę, która potrzebowała polskich rąk do pracy. Greiser pod wpływem nacisków Hitlera i Himmlera zgodził się na nieznaczące ustępstwa dotyczące zwiększenia odsetka Polaków, którzy mieli zostać zasymilowani<sup>36</sup>.

Zarejestrowani w biurze DVL automatycznie stawali się Niemcami. Za najistotniejsze przy wpisie administracja okupacyjna uznawała zaangażowanie kandydatów w kultywowanie niemieckości w okresie, jak to określali, obcych etniczne rządów. Świadectwem prawidłowej postawy była przynależność do wszelkich organizacji niemieckich. Urzędnicy opierali decyzję o wpisie także na poręczeniach lub donosach zaufanych miejscowych Niemców. By widocznie odróżnić osoby narodowości polskiej i niemieckiej, wprowadzony został

<sup>32</sup> Z. Boda-Krężel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku*, Opole 1978, s. 5.

<sup>33</sup> W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979, s. 160-163.

<sup>34</sup> C. Epstein, *Wzorcowy nazista Artur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wrocław 2010, s. 11-13.

<sup>35</sup> S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939-1945*, Poznań 1970, s. 35-45.

<sup>36</sup> Cz. Łuczak, *„Kraj Warty” 1939-1945*, Poznań 1972, s. 63-64.

obowiązek noszenia przez volksdeutschów znaczków przypiętych do ubrań, które uprawniały do korzystania z licznych przywilejów. Z oznakowania Polaków zrezygnowano, żeby Niemców nie przytłaczała ich wszechobecność<sup>37</sup>.

Kryteria kwalifikujące do wpisu na volkslistę w Kraju Warty były bardzo rygorystyczne. Greiser zapoczątkował działanie listy i dbał, by wprowadzone przez niego zasady stały się standardem, a on sam postrzegany był jako radykalny nazista<sup>38</sup>. Duży wpływ na jego postępowanie miała ambicja i chęć przewyższenia swoich odpowiedników na Śląsku i Pomorzu, szczególnie chodziło tu o Forstera, który był wcześniej jego zwierzchnikiem. Samodzielna polityka Greisera i radykalne poglądy na politykę narodowościową spowodowały, że w Kraju Warty do trzeciej i czwartej grupy volksdeutschów zapisano niespełna 2% ludności, czyli około 82 000 osób, podczas gdy na pozostałych ziemiach wcielonych do grup tych Polaków wpisywano masowo. Ostatecznie lista objęła 490 tys. osób, co oznacza, że liczbę przedwojennych Niemców szacowaną na 325 tys. zwiększono o 165 tys.<sup>39</sup> Analiza liczby volksdeutschów w poszczególnych powiatach wskazuje, że najwięcej tych osób mieszkało w powiatach, które przed wojną leżały na pograniczu. Znaczna część volksdeutschów mieszkała też na obszarach gdzie intensywnie osiedlano Niemców oraz w samym Poznaniu, gdzie według szacunków stanowili oni niespełna jedną trzecią mieszkańców<sup>40</sup>. Działania władz okupacyjnych skupiały się nie tylko na zwiększeniu odsetka Niemców, ale też na tym, by ludność niemiecka postrzegana była przez Polaków jako zwarta i solidarna grupa, choć tak nie było. Wyraźnie dostrzegalne było uznawanie za najwartościowszych, zarówno przez administrację, jak i samą ludność niemiecką, Niemców z Rzeszy, a za najmniej wartościowych volksdeutschów zaliczonych do trzeciej i czwartej grupy. Dane o liczebności ludności niemieckiej są – zdaniem Cz. Łuczaka – potwierdzeniem tezy, że w Kraju Warty nie stosowano przymusu przy wpisie na niemiecką listę narodową oraz że germanizacja tego terenu nie była prowadzona na masową skalę. W większości przypadków dotyczących pierwszej i drugiej kategorii wpis był po prostu potwierdzeniem rzeczywistej przynależności do narodu niemieckiego, której wnioskodawcy już wcześniej nie ukrywali. Nieznaczną ilość wniosków o wpis złożona została przez osoby z mieszanych małżeństw, które czyniły to pod presją rodziny. Jeśli chodzi natomiast o trzecią i czwartą kategorię, to zdaniem wielu historyków byli to Polacy, którzy dzięki wpisowi chcieli uniknąć wysiedleń lub pozbawienia majątku. Wielu z nich uznawało takie postępowanie za wyraz patriotyzmu, ponieważ

<sup>37</sup> C. Łuczak, *Położenie ludności polskiej w tzw. Kraju Warty w okresie hitlerowskiej okupacji*, Poznań 1990, s. 363.

<sup>38</sup> T. Janicki, *Wieś w Kraju Warty (1939-1945)*, Poznań 1996, s. 92-95.

<sup>39</sup> D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997, s. 36.

<sup>40</sup> H. Zimniak, *Ludność niemiecka w Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1993, s.88.

konfiskowany Polakom majątek przechodził w ręce okupanta i był to jedyny sposób, by zachować polską własność. Postawa ta oceniana była przez Delegaturę Rządu na Kraj negatywnie jako przejaw materializmu. Wśród osób dobrowolnie wpisujących się na volkslistę – według raportu delegatury – przeważali rzemieślnicy i kupcy chcący ocalić własność oraz ludność wiejska, dla której decydującym motywem była silna więź z ziemią i chęć pozostania na gospodarstwach. Niewielu spośród dobrowolnie zgłaszających akces na listę zaliczało się do inteligencji. Motywem wpisu bywała też chęć ratowania bliskich przed obozem koncentracyjnym lub więzieniem<sup>41</sup>. Większość wpisanych uważała, że zmiany dokonane przez Rzeszę będą trwałe i posuwała się nawet do zacierania śladów swoich związków z polskością, czemu służyło na przykład zmienianie polskich nazwisk<sup>42</sup>.

Terenem najbardziej podatnym na niemiecczenie spośród ziem wcielonych był Śląsk. Polityka zniszczenia polskośći została dostosowana do specyfiki demograficznej tego terenu. Zarządzający górnośląską prowincją od 1941 r. Fritz Bracht dokładał starań, by zapoznać się z ludnościową polityką Śląska. Istotą systemu walki z mieszkającymi tu Polakami było złamanie łączącej ich więzi ideowo-moralnej, czego skutkiem miało być pozyskanie możliwie jak największej ich liczby dla narodu niemieckiego<sup>43</sup>.

Oprócz Polaków i Niemców władze hitlerowskie wyodrębniły tam Górnoślązaków i Ślązaków jako odrębne grupy określane mianem ludności o „krwi pokrewnej niemieckiej”. Zgodnie z zaleceniem Himmlera władze administracyjne miały jak najszybciej przystąpić do ścisłej selekcji mieszkańców. Już pod koniec 1939 r. przeprowadzona została wstępna rejestracja, w czasie której żądano złożenia deklaracji o przynależności narodowościowej. W okresie do 1941 r. zauważalne było odmienne postępowanie wobec mieszkańców Zaolzia i Śląska Cieszyńskiego i wobec tych ze ścisłego Górnego Śląska. Znalazło to swój wyraz w czasie spisu, kiedy to zadeklarowanie polskośći na Śląsku Cieszyńskim i Zaolziu nie powodowało zazwyczaj większych trudności. Złożenie takiej deklaracji przez mieszkańców Górnego Śląska skutkowało natomiast zniszczeniem kwestionariusza przez urzędnika i zmuszaniem do wypełnienia nowego, zgodnie z oczekiwaniami władz okupacyjnych. Opornych oddawano w ręce Gestapo. Działania te odbiły się na wynikach spisu. Na Górnym Śląsku aż 80% ludności zadeklarowało narodowość niemiecką. Na pozostałych terenach procent ten był mniejszy, a wiele osób określiło swoją narodowość jako śląską<sup>44</sup>. Podsumowujące tę rejestrację oświadczenie władz wskazało, że aż 97% rejestrowanych zadeklarowało przynależność do narodu niemieckiego<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> K. Strykowski, op. cit., s.50.

<sup>42</sup> M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965, s. 165.

<sup>43</sup> A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji Niemieckiej (1939-1945)*, Poznań 1946, s. 34-35.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>45</sup> C. Łuczak, op. cit., s. 172-173.

Wpływ na taki wynik miało wiele przyczyn. Niewątpliwie poza poprzędającym rejestrację terrorem bardzo istotne znaczenie miała skomplikowana na Śląsku sytuacja narodowościowa. Świadomość narodową Ślązaków trafnie opisał Adam Dziurok: „O znacznej liczbowo masie Ślązaków nie można mówić, że wyparli się polskości (...) że przestali formalnie albo naprawdę być Polakami, a więc że są zdrajcami. Nie, to nie są zdrajcy, to ludzie na wskroś uczciwi. Ale ich polskość jest odmienna niż Polaków spoza Śląska. Oni są narodem granicznym, rozdartym między dwa narody: polski i niemiecki, są bliscy krwią i duchem narodowi polskiemu, a upodobaniami i przyzwyczajeniami niemieckiemu (...) Oni są polskości bliscy, ale jeszcze nią nie objęci (...) Oni jeszcze nie określili się sami przed sobą, kim są i na razie wyczuwają przede wszystkim swą odrębność od Polaków, a dopiero w następnej kolejności łączność swoją z Polską”<sup>46</sup>. Poza tym wpływ na stan rzeczy miała stosowana presja moralna, fałszowanie formularzy wypełnianych przez robotników i chłopów, propaganda niemiecka głosząca, że sposobem na uniknięcie wysiedlenia jest zadeklarowanie narodowości niemieckiej, a nawet chęć zmanifestowania przez niektóre osoby krytyki wobec dotychczasowych stosunków społecznych. Na Śląsku uwidocznił się jednocześnie brak autorytetów i przywódców, którzy mogliby szerzyć akcję uświadamiającą w sytuacji, gdy część mieszkańców nie posiadała wysokiego stopnia świadomości narodowej. Nie bez znaczenia było również zalecenie biskupa Stanisława Adamskiego, by Ślązacy deklarowali przy rejestracji narodowość niemiecką, co uzasadniał koniecznością przetrwania. Za istotny czynnik decydujący o postawie Ślązaków uznaje się też chęć pozostania na miejscu. Powszechnie akceptowaną metodą walki z okupantem stało się przyjęcie tzw. barw ochronnych i walka podziemna<sup>47</sup>.

Rezultaty akcji rejestracyjnej utwierdziły okupacyjne władze w przekonaniu o słuszności germanizacji tych ziem, którą na masową skalę rozpoczęły wpisy na volkslistę. Założenia niemieckiej polityki narodowościowej wobec Górnego Śląska określały stanowisko, że tereny te zamieszkuje ludność niemiecka, która uległa w pewnym stopniu polonizacji w okresie czasowej przynależności tych ziem do Polski. Duże znaczenie odgrywały zasoby gospodarcze i militarne Śląska. Wpis na niemiecką listę narodową rozpoczął się w 1941 r. Mieszkańców zobowiązano pod przymusem do wypełnienia kwestionariusza stwierdzającego przynależność do narodu niemieckiego. Powszechnie akcja wpisu traktowana była jako formalność administracyjna. W kwestionariuszu wymagano określenia m.in. pochodzenia, zaangażowania czy stosunku do Rzeszy, nie zawierał on natomiast prośby o wpis na volkslistę<sup>48</sup>. Akcja wpisu

<sup>46</sup> Cyt. za: A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Katowice 2000, s. 27.

<sup>47</sup> C. Łuczak, op. cit., s. 174.

<sup>48</sup> E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963, s. 61-70.

przeprowadzona miała być jak najszybciej, ale spowalniały ją surowe procedury DVL. Specyfika i pozycja Śląska, który stał się drugim w Rzeszy ośrodkiem wydobywania węgla, spowodowała zmiany niektórych przepisów w szczególności dotyczących trzeciej grupy. Odstąpiono od przesiedlania do Rzeszy zakwalifikowanych do niej osób, żeby nie zakłócać pracy gospodarki. Bracht uzyskał w tym względzie zgodę od władz Rzeszy, a dodatkowo dążył jeszcze do nieprzesiedlania do Generalnego Gubernatorstwa ludności polskiej, którą uznawał za niezbędną na Śląsku siłą roboczą. Dodatkowym powodem przyspieszenia procedury wpisu były również coraz większe straty sił zbrojnych Niemiec i konieczność uzupełniania ich nowymi rekrutami. Rozwiązaniem trudności przyspieszenia wpisu stała się poprawka do rozporządzenia o DVL, która przewidywała przyznanie trzeciej grupie przynależności państwowej do odwołania, dzięki czemu błędne zaszeregowanie władze mogły w przyszłości sprostować. Wpisani do pierwszej, drugiej i trzeciej grupy podlegali obowiązkowi służby w niemieckim wojsku, a to wraz z narastaniem trudności militarnych powodowało coraz większe odchylenia w procedurze wpisu<sup>49</sup>. Od lutego 1942 r. Niemcy wprowadzili przymus złożenia wniosku o wpis na volkslistę. W rezultacie na listę wciągnięto 1,29 mln osób, w tym około 95% stanowili mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego<sup>50</sup>.

Przymus i masowy terror towarzyszyły akcji wpisu na niemiecką listę narodową także w Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie. Forster opracował kolejność działań germanizacyjnych, przewidując w 1940 r. wydzielenie ze społeczeństwa volksdeutschów oraz włączenie ich do pracy na rzecz Niemiec. Prowadzona przez Himmlera jeszcze przed wybuchem wojny propaganda prokaszubska nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Spis ludności przeprowadzony w grudniu 1939 r. wykazał, że spośród 188 tys. Kaszubów aż 100 tys. zadeklarowało polską narodowość. Ogólne wyniki wskazały, że 71% ludności okręgu uznaje język polski za język ojczysty. Mimo podobnego stanowiska do tego jakie prezentował Wagner, Forster musiał zweryfikować plany natychmiastowej germanizacji. Wyniki spisu przeprowadzone na Śląsku i w Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie diametralnie się różniły. Forster uznał, że w takich warunkach ze względu na rolnicze znaczenie podległego mu obszaru nie należy działać gwałtownie. Takie stanowisko kolidowało z założeniami Himmlera, który domagał się jak najszybszego rozpoczęcia wpisu na volkslistę. Kolejne rozbieżności w polityce narodowościowej Himmlera i Forstera dotyczyły kryteriów mających kwalifikować ludność do zniemczenia. Forster uznał za istotne nie tylko niemieckie pochodzenie i wartość rasową, ale również warunki, które pozwalały na bardziej subiektywną ocenę kandydatów. Za równie ważne kryteria uznał kwalifikacje zawodowe, więź z miejscowymi Niemcami, przed-

<sup>49</sup> Z. Boda-Krężel, op. cit., s.25.

<sup>50</sup> L. Olejnik, *Zdrajcy narodu? Losy Volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 28-31.



wojenne zachowanie oraz powiązanie z kościołem, co gwarantować miało pomyślny przebieg germanizacji. Himmler opowiadał się za ostrzejszymi kryteriami selekcji rasowej. Forster odparł zarzuty pod adresem swojej wizji germanizacji, posługując wynikami badań prof. Güntera, który jako ekspert rasowy uznał, że większość ludności okręgu nadaje się do zniemczenia<sup>51</sup>.

W grudniu 1940 r. w Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie przeprowadzony został kolejny spis ludności. Tym razem określić miał jakościowy skład mieszkańców. Formularze dzieliły Polaków na trzy grupy: spokrewnionych z narodem niemieckim, ludność napływową oraz pozostałą ludność polską. Wyniki wykazały, że do pierwszej grupy zakwalifikowano 474 tys. osób, do drugiej 86 tys., a w trzeciej znalazło się 783 tys. osób. Za Niemców uznano w spisie 255 tys. mieszkańców okręgu. Mimo upływu ponad roku od rozpoczęcia okupacji i panującego terroru Polacy nie byli skłonni dla bezpieczeństwa i wygody identyfikować się z Niemcami. Grudniowy spis i wydany bezpośrednio po nim memoriał Forstera kończył przygotowania do masowej germanizacji. Priorytetem stały się gospodarcze potrzeby okręgu. Ze względu na nie właśnie do zniemczenia w pierwszej kolejności niemiecka administracja wytypowała rolników, pracowników fabryk oraz rzemieślników. W innej sytuacji znaleźli się natomiast majątni mieszkańcy okręgu: właściciele fabryk oraz posiadacze dużych gospodarstw. Z ich zniemczaniem władze wstrzymały się ze względu na to, że wraz z włączeniem ich do narodu niemieckiego konieczny byłby przynajmniej częściowy zwrot zarekwirowanych dóbr<sup>52</sup>.

Władze okręgu za podstawowy warunek wpisu na volkslistę uznały posiadanie gdańskiej lub polskiej przynależności, a osobną procedurą objęto osoby przesiedlone z województw wschodnich. Zarówno w urzędach centralnych i okręgowych, jak też w ekspozyturach zajmujących się selekcją i wpisem pracowały wieloosobowe komisje składające się z przedstawicieli administracji, partii, pracowników wydziałów narodowościowych, policji i służby bezpieczeństwa, których swoją znajomością stosunków wspierali miejscowi Niemcy<sup>53</sup>.

Podobnie jak na Śląsku, wpisom na niemiecką listę narodową w Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie towarzyszył przymus i zastraszanie. Forster zdawał sobie sprawę z tego, że Pomorzanie nie poddadzą się dobrowolnie germanizacji. Niechętnym do zmiany narodowości grożono obozem koncentracyjnym, wysiedleniem, a w najlepszym przypadku wywozem na roboty do Rzeszy. Masowe egzekucje i terror powodowały, że mając do wyboru śmierć lub wpis na volkslistę, wielu wybierało przetrwanie<sup>54</sup>. Rozporządzenie o DVL

<sup>51</sup> W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 165.

<sup>52</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, s. 393-400.

<sup>53</sup> W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 167-168.

<sup>54</sup> W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1993, s. 7-28.



z 4 marca 1941 r. nie zostało przekazane do publicznej wiadomości, a ponad dwa miesiące później w okręgu opracowane zostały tajne przepisy, które regulować miały wpis. Przepisy te rozpoczynało stwierdzenie, że na listę nie mogą być zakwalifikowane osoby obcej narodowości, od czego wyjątek miały stanowić osoby, które z Niemcami zawarły związek małżeński. Pochodzenie weryfikowane było na podstawie świadectwa urodzenia, ślubu lub chrztu, a także dokumentów wojskowych. Istotnym warunkiem wpisu było także miejsce urodzenia, najlepiej jeżeli były to tereny Rzeszy. Do pierwszej i drugiej grupy nie mogły być zakwalifikowane osoby niemówiące po niemiecku. Osoby świadome swojego niemieckiego pochodzenia, ale deklarujące inną narodowość, wpisywano do czwartej grupy i poddawano obserwacji władz policyjnych<sup>55</sup>. Nieupublicznienie rozporządzenia o niemieckiej liście narodowej pozwalało lokalnym władzom na swobodę w interpretowaniu i stosowaniu przepisów. Nawet przynależność do polskich organizacji nie musiała dyskwalifikować wpisywanych, w takim przypadku rozważano, czy nie nastąpiło to pod przymusem. Zgodnie z ogólnymi wytycznymi w pierwszej kolejności wpisywani byli volksdeutsche, których kwalifikacja była oczywista. Forster samodzielnie rozszerzył tę grupę dodatkowo o osoby, które spełniały przewidziane warunki, a które zakwalifikowane zostały we wcześniejszym spisie do tzw. warstwy pośredniej. W pierwszym okresie wpisu na listę władze nie wymagały składania wniosków o wpis, ale same desygnowały osoby, które powinny ich zdaniem starać się o status volksdeutscha. Rozpoczęta w maju 1941 r. selekcja obejmowała przewidziane z góry dla każdej miejscowości kontyngenty osób. Inauguracji wpisu nadawano uroczysty charakter i duże znaczenie propagandowe, a w niektórych uczestniczył sam Forster. Z początkiem 1942 r. władze okupacyjne przystąpiły do ponownej selekcji. Tym razem kontyngent przewidywał wpisanie na listę służby zdrowia, urzędników, nauczycieli i osób o technicznych kwalifikacjach. Było to związane z niedoborami na stanowiskach kierowniczych, których nie mogli zajmować Polacy. Forster uznał, że działania te można podciągnąć pod zalecenie ministerstwa spraw wewnętrznych, by osobom uznanym za nadające się do zniemczenia wydawać dokument stwierdzający, że nie posiadają one narodowości polskiej. Posiadaczom takiego zaświadczenia wolno było korzystać z przywilejów podatkowych i żywnościowych<sup>56</sup>.

Sposób prowadzenia selekcji w okręgu zarządzanym przez Forstera został oceniony negatywnie, zarówno przez Komisariat Rzeszy dla Umacniania Niemczyzny, jak i ministerstwo spraw wewnętrznych. Himmler w liście do gdańskiego gauleitera potępił pospieszne i masowe wpisy jako niezgodne z wolą Hitlera i zapowiedział rewizję części decyzji. Podkreślał, że nadmier-

<sup>55</sup> W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 174-175.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 178

ne przyjmowanie obcej krwi będzie miało negatywne skutki dla czystości niemieckiej rasy. Forster przeciwstawiał temu stanowisku konieczność niezagubienia ani jednej kropli krwi niemieckiej<sup>57</sup>. Mimo krytyki w lutym 1942 r. dla osób zakwalifikowanych do zniemczenia wprowadzono ośmiodniowy termin wpisu na volkslistę. Zmiana stanowiska Himmlera w kwestii skali wpisów na listę związana była z niekorzystnym obrotem sytuacji na froncie wschodnim. Klęska pod Moskwą w 1942 r. zapowiadała wydłużenie kampanii i konieczność prowadzenia jej jednocześnie na wielu frontach. Oznaczało to zwiększenie zapotrzebowania na żołnierzy i siłę roboczą. W dekrete wydanym w lutym 1942 r. Himmler uznał, że mieszkańcy ziem wcielonych są ludnością niemiecką i wszyscy powinni złożyć wniosek o wpis na DVL. Nie oznaczało to, że wszystkie wnioski władze zamierzały pozytywnie rozpatrzyć, ale presja zwiększającego się zapotrzebowania militarnego i gospodarczego zmieniała podejście okupanta do selekcji ludności. Priorytetem stało się upraszczanie procedury wpisu i jej przyspieszanie. Wymagane wcześniej świadectwa i zaświadczenia zastąpiło podpisanie wniosku o wpis. Wszyscy mieszkańcy okręgu stali się potencjalnymi Niemcami<sup>58</sup>. W ten sposób Forster zmierzał do realizacji zadania, które nałożył na niego Himmler – całkowitej germanizacji okręgu w ciągu dziesięciu lat. Zwlekanie lub odmowa równoznaczne były z zesłaniem do obozu koncentracyjnego. Rozpoczęło to masowe wpisy, w czasie których pod przymusem niemieckich urzędników rejestrowano niekiedy całe miejscowości. Dodatkową presję wywoływali pracodawcy, którzy żądali od pracowników okazania się dowodem, że złożyli wniosek o wpis. Tylko kilka procent Polaków dokonało wpisu z własnej woli. Jak podaje Czesław Łuczak, grupa ta charakteryzowała się chwiejnością i zdemoralizowaniem. Znaczna większość ludności mimo wpisu na volkslistę uważała się nadal za Polaków. Według danych ze stycznia 1944 r. w rezultacie akcji germanizacyjnej na volkslistę wpisanych zostało w sumie 937 tys. mieszkańców Pomorza Gdańskiego. Najwięcej osób, bo aż 725 tys., stanowili zakwalifikowani do trzeciej grupy, natomiast pierwsza i druga grupa liczyła odpowiednio 115 tys. i 95 tys. Do czwartej grupy wpisano 2 tys. osób<sup>59</sup>. Spośród wszystkich okręgów ziem wcielonych Pomorze Gdańskie przodowało w ilości volksdeutscheów trzeciej kategorii. Prawie w całości wnioski o wpis zostały wymuszone. Mimo wpisu Polacy, ryzykując życiem, pielęgnowali narodowe tradycje, organizowali ruch oporu, prowadzili tajne nauczanie polskich dzieci, a zaciągnięci do Wehrmachtu dezertowali i przechodzili na stronę wojsk alianckich<sup>60</sup>.

Sytuację na ziemiach wcielonych do Prus Wschodnich, gdzie zarządzał Erich Koch, porównać można do tej, jaka panowała w kwestii wpisu na DVL

<sup>57</sup> C. Madajczyk, op. cit., s. 405-406.

<sup>58</sup> B. Mąciór-Majka, op. cit., s. 101-107.

<sup>59</sup> W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 194.

<sup>60</sup> C. Łuczak, op. cit., s. 177-178.

w Kraju Warty. Priorytetem w Prusach Wschodnich było osiedlenie jak największej liczby niemieckich chłopów i dlatego okupacyjna administracja nie wywierała na Polakach presji, by wnioskowali o wpis na niemiecką listę narodowościową. Przymus, podobnie jak w Kraju Warty, stosowano co najwyżej wobec współmałżonków w mieszanych polsko-niemieckich małżeństwach. Łącznie liczba volksdeutschów na tym terenie szacowana jest na kilka do kilkunastu tysięcy osób<sup>61</sup>.

Masowe zniemczanie Polaków na Śląsku i Pomorzu z pominięciem szczegółowych badań rasowych spowodowane było głównie pragmatyzmem hitlerowskich dygnitarzy. Władze hitlerowskie przykładały dużą wagę do stabilizacji sytuacji robotników dostarczających sprzęt niezbędny dla armii niemieckiej walczącej na wschodzie. Wszyscy robotnicy wpisani na niemiecką listę narodowościową zapewnione mieli wyższe pensje i przydziały żywności, nie groziła im eksmisja z zajmowanych mieszkań, a administracja niemiecka gwarantowała im korzystanie ze świadczeń społecznych i socjalnych. Działania skierowane na podwyższenie stopy życiowej volksdeutschów miały zdaniem hitlerowców wpłynąć na lojalność wobec władz i większą wydajność pracy. W germanizacji polskiej ludności uwidaczniał się silnie aspekt ekonomiczny. Obejmowano nią w pierwszej kolejności potrzebnych gospodarce wojennej, wykwalifikowanych robotników, a rezygnowano z osób starszych i niezdatnych do pracy<sup>62</sup>.

Akcja germanizacyjna przeprowadzona na ziemiach wcielonych do Rzeszy całkowicie rozczarowała okupanta w trakcie opuszczania Polski. Mimo nakłaniania do ewakuacji i gróźb z rozstrzelaniem włącznie, praktycznie wszyscy zarejestrowani „rzekomi Niemcy” zostali na miejscu. Tylko nieliczna grupa volksdeutschów, skompromitowana w oczach miejscowej ludności współpracą z okupantem, podporządkowała się nakazowi ewakuacji<sup>63</sup>.

Inaczej niż na ziemiach wcielonych przebiegała zmiana struktury narodowościowej w Generalnym Gubernatorstwie. W początkowym okresie germanizacja ziem wcielonych traktowana była jako priorytet, a wprowadzanie „nowego ładu” w GG postępowało na innych zasadach. Znaczny wpływ na decyzje i działania okupanta w zakresie polityki narodowościowej miał tam przebieg wojny. O ile na ziemiach wcielonych założenia okupanta od początku były jasno sprecyzowane i zakładały całkowitą germanizację tych terenów, o tyle sytuacja Generalnego Gubernatorstwa kilkakrotnie ulegała zmianom. Początkowo zniemczenie ludności było całkowicie wykluczone. Obszar Generalnego Gubernatorstwa stać się miał siedzibą Polaków. W początkowym okresie okupacji Hans Frank, jako zarządca tych ziem, zwalczał wszelkie działania germanizacyjne. W wydanym w lutym 1940 r. oświadczeniu przy-

<sup>61</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>62</sup> C. Madajczyk, op. cit., s. 415.

<sup>63</sup> C. Łuczak, op. cit., s. 186-187.

pominał podległej mu administracji, że zgodnie z wolą Führera tereny okupowane przeznaczone mają być dla narodu polskiego i dlatego nie należy polskich nazw i napisów zastępować niemieckimi. W zakresie polityki demograficznej administracja Franka porzuciła w początkowym okresie na działaniach związanych z wyłowieniem spośród Polaków osób o niemieckiej narodowości. Planowano przesiedlenie wszystkich miejscowych volksdeutschów do Rzeszy. W celu osłabienia i rozbicia Polaków władze okupacyjne wyodrębniły spośród nich osoby o narodowości góralskiej. Właściwe działania germanizacyjne, zdaniem Franka, rozpocząć się miały po zakończeniu zniemczenia ziem wcielonych<sup>64</sup>.

Zmianę planów dotyczących przeznaczenia Generalnego Gubernatorstwa wywołała planowana przez Rzeszę napaść na ZSRR. W marcu 1941 r., po rozmowie z Hitlerem, Frank ogłosił, że ziemie okupowane przekształcone zostaną w kraj niemiecki, a wygłaszając miesiąc później uroczystą mowę z okazji urodzin Hitlera powiedział, że „dolina Wisły od źródła do ujścia w morze będzie w przyszłości tak samo niemiecka, jak obecnie jest dolina Renu”<sup>65</sup>. Już dwa dni po rozpoczęciu agresji na ZSRR ruszyły prace nad planem osadnictwa na wschodzie, a niemal równocześnie sprowadzano Niemców na Lubelszczyznę i do wschodniej Małopolski. Wkrótce też administracja Generalnego Gubernatorstwa podjęła intensywną akcję szukania „niemieckiej krwi”. Obok volksdeutschów powołana została grupa deutschstämmige. Niemczenie i wysiedlanie Polaków spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ludności, a dodatkowo realizację planów okupanta uniemożliwiły zwycięstwa Armii Czerwonej<sup>66</sup>.

26 stycznia 1940 r., na podstawie rozporządzenia, Niemcy wprowadzili w Generalnym Gubernatorstwie karty rozpoznawcze dla osób o niemieckiej narodowości. Volksdeutsche ci odpowiadali zakwalifikowanym na ziemiach wcielonych do pierwszej i drugiej kategorii. Według różnych danych ich liczba szacowana była na 60-90 tys. Początkowo zakładano ich wysiedlenie na ziemie wcielone, ale akcję tę przerwano, gdy zmieniły się plany co do Generalnego Gubernatorstwa. Germanizacja tych terenów wymagała pozostawienia ludności niemieckiej na miejscu. Ostateczna liczba volksdeutschów w Generalnym Gubernatorstwie nie przekroczyła 100 tys. Sytuację deutschstämmige uregulowała w październiku 1941 r. wewnętrzna instrukcja do wcześniejszego rozporządzenia. Stwierdzała ona, że: „Prócz członków narodu niemieckiego istnieje w GG. większa liczba osób w całości lub w części niemieckiego pochodzenia, których przodkowie jednak w ciągu dziesiątek lat i stuleci często bez własnej winy zostali spolonizowani i w których dopiero teraz budzi się świadomość niemieckiego pochodzenia względnie u których

<sup>64</sup> K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 159-160.

<sup>65</sup> C. Łuczak, op. cit., s. 25.

<sup>66</sup> K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 162.

należy tę świadomość obudzić. O ile ludzie ci okażą się pod względem rasowym i dziedzicznie biologicznym jednostkami wartościowymi, mogą być oni przyjęci do niemieckiego narodu”. Status deutschstämmige można było uzyskać na własny wniosek lub na wniosek niemieckich władz. Wymagano posiadania niemieckich przodków lub życia w związku z Niemcem. Komisje badające kandydatów niejawnie dzieliły ich na dwie grupy A i B, które odpowiadały trzeciej i czwartej kategorii volksdeutschów na ziemiach wcielonych. Podgrupa A otrzymać miała w przyszłości niemieckie obywatelstwo. Wniosek o uznanie za volksdeutscha zasadniczo był dobrowolny, natomiast wobec deutschstämmige często stosowany był przymus w postaci zastraszania i represji. Niekiedy wystarczającym powodem, by wezwać wytypowanego przez władze niemieckie kandydata, było niemiecko brzmiące nazwisko. Takie postępowanie urzędników w Generalnym Gubernatorstwie wywołało stanowczy sprzeciw Greisera. Ostrzegł on Himmlera przed powtórzeniem tam błędów popełnionych jego zdaniem przez Brachta i Forstera. Akcja „deutschstämmige” ostatecznie nie przybrała znaczących rozmiarów, a wpływ na to wywarła głównie negatywna postawa ludności, której dotyczyła<sup>67</sup>.

Zakwalifikowani jako volksdeutsche, a tym bardziej deutschstämmige, w Generalnym Gubernatorstwie zasadniczo niemieckiego obywatelstwa nie otrzymywali. Ograniczone, a czasem także nieograniczone obywatelstwo nadawane było indywidualnie, a decyzje te wydawane były w głównym urzędzie ds. wewnętrznych w Krakowie. Nadania takie poprzedzano ponownym badaniem kandydata, do którego odnoszono się zazwyczaj nieufnie<sup>68</sup>.

Potępienie volksdeutschów było powszechnie zauważalne w Generalnym Gubernatorstwie i w Kraju Warty, gdzie w większości wpisy były dobrowolne, a w przypadku Kraju Warty stosowano rygorystyczne kryteria. Na obu terytoriach podziały między ludnością polską i niemiecką były silne i bardzo wyraźne. Inaczej sytuacja wyglądała na Śląsku i Pomorzu Gdańskim, gdzie powszechny był przymus i presja okupanta, a wpisy były dość powszechne. Wobec volksdeutschów dominował pogląd, że wykazali się nielojalną postawą i współpracą z najeźdźcą, co sprawiało, że oceniani byli bardziej krytycznie od reichsdeutschów<sup>69</sup>.

Sytuację volksdeutschów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uregulował Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o zdrajcach narodu polskiego<sup>70</sup>, choć problem volksdeutschów na obszarze oswojonym przez Armię Czerwoną w 1944 r. nie należał do najistotniejszych zadań nowej władzy. Volksdeutschów na tych terenach pozostało niewiele. Większość zdążyła się ewakuować

<sup>67</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>68</sup> K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 167.

<sup>69</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 54.

<sup>70</sup> M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 561-574.



przed nadejściem frontu. Emocje antyniemieckie były wówczas, co oczywiste, bardzo silne. Ludność polska odreagowywała trudne lata zbrodni i prześladowań okupanta. Wrogie nastroje kierowane były przede wszystkim wobec posądzanych o zdradę oraz kolaborację i współpracę z wrogiem. Nie uważano za istotne różnicowania postaw volksdeutschów oraz motywów wpisu. Ówczesna prasa jednoznacznie przedstawiała stanowisko społeczeństwa i władz wobec zarejestrowanych na niemiecką listę narodowościową. Październikowe wydanie Gazety Lubelskiej tak formułowało poglądy w tej sprawie: „Nie ma dla Volksdeutschów miejsca w polskim społeczeństwie. Nie uznajemy udziału tych zdrajców i pasożytów na «dobrych» i «złych», na «szkodliwych», «nieszkodliwych», na tych co «z przekonania», na tych co «dla kariery» i na tych co «pod presją». Potępiamy zbiorowo. I domagamy się kary dla wszystkich Niemców w ogóle (...)”. Powszechnie żądano surowego ukarania volksdeutschów<sup>71</sup>. Stanowisko i opinia społeczeństwa polskiego w tej sprawie zapewne wpływały na pracę organów ustawodawczych. W pośpiechu tworzone akty prawne, nie starając się dostatecznie rozeznaczyć sytuacji<sup>72</sup>. Nie bez znaczenia było w tej sprawie stanowisko komunistycznych władz, które problem niemiecki starały się wykorzystać dla zdobycia poparcia w społeczeństwie. W tworzonej prawodawstwie wyróżniono dwa rodzaje kolaboracji: czynną i bierną. Zdrada czynna obejmowała współpracę z wrogiem, a bierna przyjęcie niemieckiego obywatelstwa. W pierwszej kolejności nowe władze zajęły się przypadkami czynnej kolaboracji. Wymiary kar regulowały przepisy dekretu PKWN ogłoszonego 31 sierpnia 1941 r. Dokument ten nie odnosił się wprost do volksdeutschów, ale ogólnie do zdrajców narodu polskiego i przewidywał dla nich karę śmierci, dożywotniego pozbawienia wolności lub karę piętnastu lat więzienia<sup>73</sup>. Wobec skazanych za wymienione w dekrete czyny sąd orzekał konfiskatę mienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i publicznych. Przepisy podlegające dekretowi z 31 sierpnia 1944 r. rozpatrywały Specjalne Sądy Karne (SSK). Kontrowersje wśród prawników budziło ustanowienie wstecznego działania prawa, ponieważ dekret obejmował okres od wybuchu wojny. Już pod koniec października w Lublinie zapadł pierwszy wyrok śmierci, a w ciągu następujących dwóch miesięcy na śmierć skazano kolejne dwadzieścia siedem osób. Do końca 1944 r. do SSK wpłynęło aż tysiąc spraw<sup>74</sup>. Sądy wydawały surowe werdykty nawet wobec osób zmuszanych do złożenia wniosku, a zdarzało się, że wnioski o ukaranie za współpracę z okupantem składano wobec niewinnych, by w ten sposób załatwić osobiste porachunki. Pod koniec października 1944 r. wydane zostały przepisy normujące

<sup>71</sup> L. Olejnik, op. cit., s.69.

<sup>72</sup> A. Landau, C. Wasilkowski, *Zagadnienie tzw. volksdeutschów w świetle prawa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1946, nr 9-10, s. 6.

<sup>73</sup> Źródło: Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16.

<sup>74</sup> L. Chajm, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 50.



odpowiedzialność za zdradę bierną, które również w surowy sposób karały choćby obraźliwą wypowiedź volksdeutscha wobec Polaka<sup>75</sup>.

Postępowanie wobec wpisanych na niemiecką listę narodowościową przejął wkrótce resort bezpieczeństwa publicznego PKWN. Kierownik tej instytucji, Stanisław Radkiewicz, zarządził organizację obozów dla volksdeutschów, do których kierowany był każdy kto ukończył szesnaście lat, z wyjątkiem kobiet opiekujących się dziećmi poniżej tego wieku. Choć omijał je obóz pracy, to stosowano wobec nich represje w postaci nakazu opuszczenia mieszkań w ciągu dwudziestu czterech godzin, a jednocześnie wprowadzono zakaz osiedlania dla volksdeutschów we wszystkich miastach powiatowych i wojewódzkich. Pozostawione przez nich mienie podlegało konfiskacie<sup>76</sup>. Restrykcje wobec uznanych za zdrajców narodu zaostrzył dekret wydany 4 listopada 1944 r. Definicję zdrajcy narodu pochodzącą z instrukcji Radkiewicza uzupełniono o przepis mówiący, że volksdeutsche podlegają zatrzymaniu, osadzeniu w obozie i poddaniu przymusowej pracy. Sankcje te odwołać mógł prokurator wyłącznie wobec osób, które wpisały się na niemiecką listę narodowościową z nakazu podziemnej organizacji walczącej z okupantem<sup>77</sup>. Przepisy wykonawcze do tego dekretu obniżyły wiek podlegających represjom do trzynastego roku życia, a określano go w momencie zatrzymania, a nie popełnienia czynu uznanego za zdradę. Dzieci poniżej tego wieku nakazywano odebrać rodzicom i oddać do sierocińców, względnie na wychowanie do polskich rodzin<sup>78</sup>.

Okres tzw. Polski lubelskiej charakteryzował się bezwzględnością władz wobec volksdeutschów. Restrykcyjne przepisy dopełniała ich interpretacja skłaniająca się ku naciąganiu prawa przeciwko uznanym za zdrajców. Przykładem może być stosowana interpretacja określenia „zadeklarowanie”. Zgodnie z opinią Ministerstwa Sprawiedliwości za czynność taką uznać należy choćby stawienie się na wezwanie komisji kwalifikującej volksdeutschów. W pierwszej kolejności nowe władze skupiły się na izolacji uznanych za zdrajców, nie określając jednocześnie czasu na jaki zostali oni zatrzymani ani instytucji, która mogłaby o tym decydować. Kwestię kar odkładano na później<sup>79</sup>. Izolacja służyć miała wyeliminowaniu ze społeczeństwa tych, którzy zawiedli, ale hamowała też samosądy wobec nich. Na ziemiach wyzwolonych w 1944 r. problem volksdeutschów ze względu na niewielką skalę nie był uważany za priorytet. Podobnie sytuacja wyglądała na pozostałych terenach Generalnego Gubernatorstwa, które armie wyzwoliły w styczniu 1945 r. Przez cały okres funkcjonowania SSK, działających do listopada 1945 r., wpłynęło niespełna 10 tys. spraw podlegających przepisom dekretu PKWN. Stosunkowo mało

<sup>75</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 73.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>77</sup> Źródło: Internetowy System Aktów Prawnych, Dz.U. RP nr 11, poz.54.

<sup>78</sup> L. Olejnik, op. cit., s.76.

<sup>79</sup> A. Landau, C. Wasilkowski, op. cit., s. 6.

spraw tego typu wpłynęło w Gdańsku, Katowicach i Toruniu, a tylko w Poznaniu ich liczba przekroczyła sto. Tylko 2,5% spraw nie została przez sądy rozpatrzona. Łącznie na całym obszarze Polski, w jej nowych granicach, wpłynęło 12 361 spraw podlegających sierpniowemu dekretowi. SSK zasądziły 721 kar śmierci, 543 wyroki ponad dziesięcioletniego więzienia i 2690 niższych kar pozbawienia wolności. Poza wymiarem sprawiedliwości represje stosowała także ludność cywilna, „odwdzięczając się” niejednokrotnie za zaangażowanie volksdeutschów i lojalność wobec okupanta. Nierzadkie były też przypadki pozaprawnych represji ze strony państwowych funkcjonariuszy<sup>80</sup>. Spore kontrowersje powstały odnośnie do zaliczonych do kategorii deutschstämmige. Poddano ich takim samym procedurom postępowania jakie stosowano wobec volksdeutschów, ale naciski społeczeństwa by łagodniej potraktować tę grupę zmusiły władze do rozpatrzenia ich odpowiedzialności za zachowanie podczas okupacji. Ostatecznie władze opowiedziały się za bardziej indywidualnym rozpatrywaniem spraw, dostrzegając różnorodność warunków w jakich dochodziło do złożenia wniosku o wpis<sup>81</sup>.

Bezpośrednio po wyparciu okupanta z terenów północnych i zachodnich nowo powstające władze nie miały wypracowanego planu postępowania z niemiecką ludnością. Zakładano jej wysiedlenie jako jedyne słuszne rozwiązanie. W społeczeństwie ziem wcielonych do Rzeszy, ciężko doświadczonych polityką demograficzną okupanta, dominowała wrogość, a nawet nienawiść. Zdolnych do pracy volksdeutschów wywożono do ZSRR. Nierzadkie były przypadki rabunków, gwałtów, przemocy i podpaleń. Władza znajdowała się w tym okresie praktycznie w rękach radzieckich przywódców wojskowych<sup>82</sup>.

Zanim na obszarach wcielonych po 1939 r. do Rzeszy wprowadzono regulacje prawne, sytuacja volksdeutschów wyglądała dramatycznie. Odwet i represje stosowały zarówno radzieckie, jak i polskie wojska, a współdziałali z nimi chętnie cywile. Nie różnicowano przy tym volksdeutschów ze względu na przyznane kategorie, a wrogie postawy w stosunku do tych, którzy pozostali, podsyciała dodatkowo prasa<sup>83</sup>.

Najbardziej dotkliwe represje spotkały wpisanych na niemiecką listę narodowościową na Pomorzu i Górnym Śląsku. Wkraczające na obszar Pomorza wojska radzieckie wpisanych na DVL uważały za „germańców” i kilkanaście tysięcy z nich wywiezionych zostało w głąb Rosji. Ofiarami represji padło wiele osób, które podpisały DVL pod przymusem oraz wiele przypadkowych osób. Podobnie sytuacja wyglądała na Górnym Śląsku. Górnoślązacy spodziewali się łagodnego potraktowania i szybkiego rozwiązania problemu wraz z przywróceniem polskiej państwowości. Przewidywania te nie sprawdziły

<sup>80</sup> E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s.35.

<sup>81</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 83.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 154.

się. Dotkliwe represje dotknęły przede wszystkim wpisanych do pierwszej i drugiej kategorii, ale nie ominęły też pozostałych volksdeutsche. Aresztowani wywożeni byli często do pracy w radzieckim górnictwie. Deportacje objęły na Górnym Śląsku około 15 tys. osób, a podobny los podzieliło ponad 10 tys. mieszkańców Śląska Opolskiego<sup>84</sup>.

Władze polskie dostrzegały konieczność uregulowania prawnego sytuacji volksdeutsche na ziemiach wcielonych, zdając sobie zarazem sprawę z tego, że stosowanych na wyzwolonych w 1944 r. obszarach Polski uregulowań przyjąć tutaj nie można. Przede wszystkim skala wpisów na DVL była nieporównywalnie większa. Zdawano sobie również sprawę z tego, że w wielu przypadkach wpis był skutkiem presji i terroru okupanta. W lutym 1945 r. powołane zostało Biuro Ziem Zachodnich, które opracowało projekt dekretu normującego kwestię volksdeutsche. Masowe wywózki wpisanych na DVL prowadzone przez Armię Radziecką przyspieszyły pracę centralnych władz<sup>85</sup>. 28 lutego 1945 r. Rząd Tymczasowy wydał dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Dokument ten wskazywał, że ludność wpisana wbrew woli lub pod przymusem do trzeciej i czwartej grupy DVL, posiada pełnię praw obywatelskich pod warunkiem zachowania w czasie wojny odrębności narodowej. Osoby powyżej czternastego roku życia zobowiązano do złożenia przed władzami administracyjnymi deklaracji wierności. Dekret pomijał pierwszą grupę volksdeutsche. Stwierdzono, że należeli do niej wyłącznie Niemcy i dlatego nie mogą podlegać procedurze rehabilitacji. W dokumencie ujęto natomiast drugą grupę oraz osoby zaliczone do uprzywilejowanych przez okupanta grup narodowościowych. Zezwolono im na złożenie do sądu wniosku o rehabilitację, wymagając jednocześnie udowodnienia, że na liście znalazły się wbrew woli. W przypadku tej grupy volksdeutsche pozytywna decyzja sądu na złożony wniosek mogła być w ciągu dziesięciu lat, w razie wyjścia na jaw nowych okoliczności, poddana ponownemu rozpatrzeniu. Volksdeutsche, którzy nie złożyli deklaracji wierności, pozbawieni mieli być praw publicznych, umieszczani w obozach, a ich mienie konfiskowano<sup>86</sup>. Część społeczeństwa dawnych ziem wcielonych negatywnie odniosła się do zasad rehabilitacji w odniesieniu do trzeciej i czwartej grupy. Dotyczyło to szczególnie województwa łódzkiego i poznańskiego, gdzie w opinii mieszkańców naciski władz niemieckich były słabe, co wskazywałoby, że czyniono to najczęściej z własnej woli. Wymaganie jedynie złożenia deklaracji uważane było za niewystarczające. Postęp w rozeznaniu okoliczności towarzyszących wpisom na DVL spowodował konieczność dostosowania rozwiązań prawnych. Lutowy dekret stracił moc prawną, a zastąpiła go ustawa z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów. Trzymiesięczna luka w prawie sprzy-

<sup>84</sup> K. Strykowski, op. cit., s. 157.

<sup>85</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 155.

<sup>86</sup> Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. RP, 1945, nr 7, poz. 30.

jała samowoli w traktowaniu volksdeutscheów i wielu nadużyciom. Majowa ustawa różnicowała już postępowanie wobec zarejestrowanych na niemieckiej liście narodowościowej, w zależności czy na danym obszarze stosowany był przez władze okupacyjne przymus, czy też nie. Realizacja rehabilitacji przebiegać mogła w trybie administracyjnym lub sądowym. Art. 2 ustawy wskazywał drogę administracyjną dla osób zakwalifikowanych do trzeciej i czwartej grupy DVL oraz tzw. Leistungspole<sup>87</sup>, wobec których zastosowano przymus. Przywrócenie pełni praw obywatelskich wymagało jedynie złożenia deklaracji wierności. Postępowanie sądowe przewidziane było dla osób wpisanych na DVL na obszarach, gdzie nie stosowano przymusu. Zgodnie z art. 8 oprócz złożenia deklaracji wierności wymagano przedstawienia dowodów, że wpisane zostały wbrew swej woli lub pod przymusem. Rehabilitacja w trybie sądowym przewidziana była również dla drugiej grupy. Na obszarach, gdzie, jak uznały władze, istniał przymus, należało udowodnić zachowanie polskiej odrębności państwowej<sup>88</sup>. Tak jak poprzednio przewidziany był w ustawie dziesięcioletni okres, w którym władze ponownie mogły zbadać sprawę. I również jak w dekrete lutowym pominięto w ustawie problem pierwszej grupy DVL. Odrzucenie wniosku skutkowało umieszczeniem w obozie pracy, pozbawieniem majątku oraz praw publicznych. Kilkakrotne nowelizacje ustawy regulowały m.in. kwestię majątków zrehabilitowanych volksdeutscheów<sup>89</sup>.

W koncepcji komunistów Polska stać się miała państwem jednolitym narodowo. Nie wyobrażano sobie początkowo możliwości pozostania ludności, która zadeklarowała niemiecką przynależność państwową. Z czasem dostrzeżano złożoność problemu volksdeutscheów, ale na długo określenie to budziło pogardę Polaków<sup>90</sup>.

Nieco łagodniejszy kurs wobec starających się o rehabilitację wprowadziły przepisy dekretu ogłoszonego 28 czerwca 1946 r. Zgodnie z nim odpowiedzialność karna dotyczyła tylko tych osób, które same starały się o przynależność do niemieckiej narodowości. Dekret ten stał się podstawowym aktem regulującym sprawy rehabilitacji i weryfikacji, a jego przepisy obowiązywały na terenie całego kraju. Mimo złagodzenia przepisów odstępstwa od polskiej narodowości traktowane były nadal jako przestępstwo na tyle poważne, że nie podlegały ustawie o amnestii wydanej w lutym 1947 r.<sup>91</sup> W nowej regulacji osoby, które zgłosiły przynależność do niemieckiej narodowości, pociągnięte miały być do odpowiedzialności karnej. Najsurowsza kara przewidywała dziesięć lat pozbawienia wolności. Stosowano też grzywny, konfiskatę mienia oraz

---

<sup>87</sup> *Leistungspolen* – istniejący w Kraju Warty „Związek Wydajnych Polaków”, którego członkom przyznawano pewne przywileje.

<sup>88</sup> Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. RP, 1945, nr.17 poz. 96.

<sup>89</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 158.

<sup>90</sup> P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944-1989*, Warszawa 2001, s. 36.

<sup>91</sup> K. Strykowski, op. cit., s. 414.

pozbawienie praw obywatelskich i publicznych. Ukaraniu nie podlegały osoby wpisane na DVL na rozkaz organizacji podziemnych i osoby unikające w ten sposób prześladowań. Dekret nie przewidywał dotychczas stosowanej sankcji, jaką była przymusowa praca, a wcześniejsze wyroki zasądzające taką karę, które nie zdążyły się uprawomocnić, traciły moc prawną. Wprowadzenie w życie przepisów dekretu spowodowało znaczne zawężenie kręgu ściganych za odstępstwo od narodowości. W stosunku do osób, które już przed wybuchem wojny deklarowały niemiecką narodowość bądź działały w czasie jej trwania przeciwko Polakom, sprawy rozstrzygały władze administracyjne i w uzasadnionych przypadkach orzekały o pozbawieniu polskiego obywatelstwa<sup>92</sup>.

Na ewolucję polityki postępowania z volksdeutschami pod koniec 1947 r. wpłynęły ograniczenia wysiedleń. Zarządzana przez radzieckie władze niemiecka strefa okupacyjna wstrzymała przyjmowanie transportów z ludnością pozbawioną polskiego obywatelstwa. Na szczeblu władz centralnych dostrzegano potrzebę liberalizacji prawa dotyczącego volksdeutschów i konieczności nowelizacji czerwcowego dekretu. Zastąpienie kary więzienia pobyt w obozie umożliwić miało rozpoczęcie nowego etapu w życiu, pozbawionego piętna przestępcy. Ankieta badająca skalę problemu volksdeutschów wskazała, że ponad 80% z nich stanowią osoby w młodym i średnim wieku. Wysiedlenie ich oznaczałoby dla gospodarki pozbycie się grupy osób zdolnych do pracy i odbudowy kraju. Po raz pierwszy padły propozycje równego traktowania wszystkich obywateli, również tych, którzy zostali osądzeni za odstępstwo od narodowości. Kolejne decyzje ministerialne, podjęte wiosną 1948 r., zajęły się rozwiązaniem problemu obozów pracy dla volksdeutschów. Badano zasadność przetrzymywania i przestrzegania przepisów dotyczących pozbawiania obywatelstwa. Wydane starostom powiatów dyspozycje nakazywały ponowne rozpatrzenie części spraw, co oznaczało w praktyce anulowanie wyroków pozbawiających obywatelstwa. Stwierdzone liczne nieprawidłowości w funkcjonowaniu obozów spowodowały, że negowano dalsze ich działanie. Zmianom uległy również przepisy dotyczące zatrudnienia volksdeutschów. Wykluczono możliwość ich przymusowego zatrudniania, dopuszczając pełną dobrowolność w tej kwestii oraz zapewniając zapłatę według przyjętych ogólnie stawek. Ministerstwo Administracji Publicznej wydało władzom powiatowym i wojewódzkim polecenie równoprawnego traktowania byłych volksdeutschów, a więc osób, które zostały zrehabilitowane lub odbyły już karę za odstępstwo od polskiej narodowości<sup>93</sup>.

Znaczącym krokiem do poprawy sytuacji obywateli, którzy w czasie okupacji zgłosili przynależność do DVL, była ustawa z 20 lipca 1950 roku. Znosiła ona ograniczenia i sankcje stosowane wobec volksdeutschów a ponad-

<sup>92</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 180-181.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 185.



to anulowała wszelkie postępowania, które się wobec nich toczyły. Celowo ogłoszona została w przeddzień komunistycznego Święta Odrodzenia Polski, by podkreślić dobrą wolę nowych władz<sup>94</sup>. Akt ten miał charakter amnestyjny, a dodatkowo znosił możliwość wszczynania nowych postępowań. Dostrzeżalny był wówczas wpływ ideologii stalinowskiej, ponieważ złagodzenie kursu nie dotyczyło traktowanych wtedy jako obcych klasowo, czyli właściciele większych gospodarstw, fabryk i zamożnych kupców<sup>95</sup>.

Obywatelstwo uregulowane zostało ustawą z 8 stycznia 1951 r. Artykuł 2 tej ustawy określał warunki posiadania polskiego obywatelstwa, a kolejny stwierdzał, że władze mogą uznać za obywateli polskich osoby niespełniające wskazanych wymogów, jeśli mieszkają w Polsce co najmniej od 9 maja 1945 r.<sup>96</sup> Ogółem w latach 1944-1950 ukazało się aż dwadzieścia siedem aktów prawnych regulujących sprawy odstępstwa od narodowości i zdrady narodu. Znaczna liczba tych regulacji wpływała na spore zamieszanie w pracy urzędów i sądów rozpatrujących te kwestie<sup>97</sup>.

Z formalnego punktu widzenia po 1951 r. problem volksdeutscheów nie zajmował już uwagi urzędów, do których zadań należała problematyka narodowościowa. Volksdeutsche uznani najpierw za Niemców odzyskiwali polskie obywatelstwo, a ich status uznany był za uregulowany. Zainteresowanie tym środowiskiem przejawiał jednak nadal aparat bezpieczeństwa. Jeszcze w początku lat pięćdziesiątych, które charakteryzowała atmosfera ogólnej podejrzliwości, funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego doszukiwali się wśród byłych volksdeutscheów osób stwarzających zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju oraz współpracujących z obcymi wywiadami<sup>98</sup>.

Akcja rehabilitacyjna stała się wielkim wyzwaniem dla administracji i sądownictwa polskiego. Lata okupacji i germanizacji postawiły w kolizji z prawem o obywatelstwie niemalą część społeczeństwa. Z wnioskiem do sądu o przeprowadzenie postępowania rehabilitacyjnego występować mogły osoby, które wpisane były w czasie okupacji na niemiecką listę narodowościową i do grup uprzywilejowanych, a którym nie przysługiwała rehabilitacja z mocy prawa, nie były dopuszczone do złożenia deklaracji wierności i nie obejmowały ich przepisy karne. W sprawniejszym prowadzeniu akcji pomoc miały powołane w sądach grodzkich specjalne oddziały do spraw rehabilitacji. Odwołania od wyroków sądów grodzkich kierowane mogły być do specjalnych sądów karnych, do których właściwości również należało wydawanie wyroków rehabilitacyjnych<sup>99</sup>.

---

<sup>94</sup> Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. RP nr 29 z 1950 r., poz. 270.

<sup>95</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 186.

<sup>96</sup> Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. RP nr 4 z 1951 r., poz. 25.

<sup>97</sup> K. Strykowski, op. cit., s. 415.

<sup>98</sup> L. Olejnik, op. cit., s. 187.

<sup>99</sup> J. Rados, op. cit., s. 66.



Rozprawy rehabilitacyjne budziły duże zainteresowanie i chętnie były relacjonowane w prasie. Nagłośnienie tego tematu pomogło w wyjawieniu niektórych nieprawidłowości jak choćby współdziałania ze skorumpowanymi pracownikami sądu osób, które liczyły na przejęcie majątków wnioskujących o rehabilitację. Korzyści materialne skłaniały czasem niestety świadków rozpraw do szkalowania osądzanych. Generalnie jednak udział społeczeństwa w zbieraniu opinii o volksdeutschach w znacznym stopniu powodowany był szczerymi intencjami i niejednokrotnie świadkowie stawali bezinteresownie w obronie sądzonych. Bardzo kontrowersyjną sprawą stał się brak poddawania akcji rehabilitacyjnej osób, których starania o wpis niemieckie władze odrzuciły. Wobec luki prawnej w tej sprawie uchodzili oni za Polaków i nie musieli starać się o rehabilitację, ale sytuacje takie budziły sprzeciw społeczeństwa, dla którego ludzie ci niczym nie różnili się w swojej postawie w czasie okupacji od volksdeutschów zarejestrowanych. Apelowano, by przynajmniej objąć członków tej grupy specjalną kontrolą jako tych, którzy dobrowolnie usiłowali zdradzić kraj<sup>100</sup>.

Uwzględnienie wniosku o rehabilitację skutkowało orzeczeniem sądu o posiadaniu przez wnioskodawcę pełni praw obywatelskich. Odrzucenie skutkowało aresztowaniem, przepadkiem mienia i pozbawieniem praw<sup>101</sup>.

W celu uproszczenia i przyspieszenia akcji rehabilitacyjnej wprowadzono możliwość niejawnego postępowania w sprawach pewnych i dostatecznie wyjaśnionych, dzięki czemu na jednym posiedzeniu sąd rozpoznawał o wiele więcej spraw. Sytuację znacznie poprawił dekret z 28 czerwca 1946 r., zgodnie z którym do odpowiedzialności karnej pociągane mogły być tylko te osoby, które dobrowolnie zgłosiły przynależność do narodu niemieckiego<sup>102</sup>.

Stosunek społeczeństwa, tak jak i z czasem stosunek władz do akcji rehabilitacyjnej zależał w dużej mierze od wcześniejszej polityki demograficznej okupanta. Inaczej sytuacja wyglądała na terenach, gdzie wpisy były powszechne i stosowano przymus, a inaczej rzecz się miała tam, gdzie presji pod tym względem nie wywierano. Do rehabilitacji wrogo odnosiła się opinia publiczna w województwie poznańskim. Polacy stali tam na stanowisku, że ci, którzy dla własnych wygod, dobrowolnie zadeklarowali chęć wpisu na niemiecką listę narodowościową, nie zasługują na rehabilitację, a umożliwianie im tego narusza sprawiedliwość społeczną i poczucie moralności<sup>103</sup>. Nieznajomość realiów wpisu w województwie śląskim powodowała, że jego wynik często skłaniał do oceny tej sytuacji jako generalnej zdrady Ślązaków. Działania miejscowych polityków stopniowo poprawiały sytuację i zwiększały jej zrozumienie, a duże znaczenie miała też postawa nowych władz dążą-

<sup>100</sup> K. Strykowski, op. cit., s. 440.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>102</sup> J. Rados, op. cit., s. 102-105.

<sup>103</sup> K. Strykowski, op. cit., s. 521.

cych do integracji śląskiego społeczeństwa<sup>104</sup>. Masowość wpisów miała też duży wpływ na kształtowanie się opinii społeczeństwa w kwestii rehabilitacji na Pomorzu Gdańskim. Problem ten dotyczył znacznej części ludności, która wkrótce po wojnie dążyła do jak najszybszego uregulowania sytuacji. Akcja rehabilitacji przyczyniła się do odzyskania dobrego imienia i stwierdzenia nieprzerwanego istnienia praw obywatelskich w odniesieniu do ludności przymusem wpisanej na niemiecką listę narodowościową<sup>105</sup>.

Volkslista jako narzędzie germanizacji spowodowała podziały między ludnością zamieszkującą terytorium Polski w czasie wojny i po jej zakończeniu. Problem dotyczył około trzymilionowej społeczności, która wewnętrznie była mocno zróżnicowana. Obejmowała z jednej strony etnicznych Niemców, dla których rejestracja była jedynie potwierdzeniem faktycznego stanu, a z drugiej Polaków przymusem zarejestrowanych na DVL. Między tymi skrajnymi stronami znajdowała się jeszcze ludność, którą charakteryzował różny stopień identyfikacji narodowej. Byli tam i spolonizowani Niemcy, i zniemczeni Polacy. Bardzo duży wpływ na skalę zjawiska wywarli poszczególni zarządcy utworzonych pod okupacją okręgów administracyjnych. Ich osobiste ambicje, podejście do realizacji wytycznych komisarza do spraw umacniania niemieczyny oraz rola jaką poszczególne tereny odgrywały w gospodarce Rzeszy powodowała, że akcja wpisu i jej skala znacząco się różniła.

Jednoznacznej oceny zjawiska i postaw obywateli nie sposób dokonać. Zapewne wielu spośród volksdeutschów zasługiwało na miano zdrajców narodu, a pobudki kierujące ich postępowaniem ocenić należy jako niskie. Określenie volksdeutsch do dziś kojarzone jest jednoznacznie negatywnie, a często w społeczeństwie funkcjonuje stereotyp volksdeutscha– zdrajcy. Bliższa analiza problemu nie pozwala generalizować ocen postaw, którą prezentowały osoby wpisane na niemiecką listę narodowościową. Przymus i terror stosowany przede wszystkim na Górnym Śląsku i Pomorzu Gdańskim skutkowały masowością wpisów dokonywanych często w obronie życia. Choć powszechnie uważa się, że przymusu nie stosowano w Kraju Warty, to i tu dochodziło do wywierania presji wobec mieszkańców. Dla wielu zarejestrowanych posiadanie statusu volksdeutscha było efektem bardzo trudnego wyboru, którym kierowała chęć przetrwania wojny, ratowanie bliskich czy choćby uniknięcia wysiedlenia. Zainteresowanie urzędów problemem volkslisty formalnie zakończyła ustawa amnestyjna z 1950 r., ale inaczej rzecz się miała w wymiarze społecznym, tym bardziej, że w procesie rehabilitacji nie ustrzeżono się błędów. Niejednokrotnie rehabilitację uzyskiwały osoby na to niezasługujące, a wiele innych niesprawiedliwie pozostało z piętnem hańby.

---

<sup>104</sup> A. Targ, op.cit., s. 51-60.

<sup>105</sup> J. Rados, op. cit., s. 115-120.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

Dz. U. RP nr 11, poz. 54.

Dz. U. RP nr 29 z 1950 r. , poz. 270.

Dz. U. RP nr 4 z 1951 r. , poz. 25.

Dz. U. RP, 1945, nr 7, poz. 30.

Dz. U. RP, 1945, nr.17 poz. 96.

Dz.U. 1944 nr 4 poz. 16.

Documenta Occupationis V: Verordnungüber die Deutsche Volksliste Und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. März 1941 in der Fassung der Verordnungvom 31. Januar 1942.

DocumentaOccupationis V: Erwerb der deutsche Staatsangehörigkeit in den in das Deutsche Reich eingegliederten Ostgebieten. RdErl. d.RMdI. v. 25 11 1939.

### Literatura

Boda-Krężel Z., *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku*, Opole 1978.

Chajm L., *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964.

Clark C., *Prusy. Powstanie i upadek. 1600-1947*, Warszawa 2009.

Cygański M., *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965.

Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Katowice 2000.

Epstein C. , *Wzorcowy nazista Artur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wrocław 2010.

Izdebski Z., *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946.

Janicki T., *Wieś w Kraju Warty (1939-1945)*, Poznań 1996.

Jastrzębski W. , *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1993.

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979.

Kaczmarek R., *Historia Polski 1914-1989*, Warszawa 2010.

Kłafkowski A., *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946.

Landau A., Wasilkowski C., *Zagadnienie tzw. volksdeutschów w świetle prawa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1946, nr 9-10.

Łuczak C., *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939-1945 Dokumenty niemieckie*, Poznań 1987.

Maciejewski M., *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, Warszawa 1985.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970.

Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*.

Matelski D., *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997.

Mąciór-Majka B., *Generalny Plan Wschodni*, Kraków 2007.

Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

Nawrocki S., *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939-1945*.

- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź 2003.
- Olejnik L., *Zdrący narodu? Losy Volksdeutsche w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Olszewski H., *Drogi do nazizmu. Nowożytny antysemityzm w Niemczech*, Poznań 1991.
- Olszewski H., *Nauka historii w upadku*, Warszawa 1982.
- Pospieszalski K.M., *Polska pod niemieckim prawem*, Poznań 1946.
- Rusiński W., *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, Poznań 1949.
- Rutowska M., *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003.
- Ryszka F., *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Warszawa 1997.
- Serwański E., *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963.
- Sierpowski S., *Polityka zagraniczna Polski międzywojennej*, Warszawa 1994.
- Strykowski K., *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945-1950*, Poznań 2004.
- Targ A., *Śląsk w okresie okupacji Niemieckiej (1939-1945)*, Poznań 1946.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*.
- Zimniak H., *Ludność niemiecka w Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1993.

## RELINQUISHMENT OF THE POLISH NATIONALITY BETWEEN 1939 AND 1945

### Summary

The issue of relinquishment of the Polish nationality during the Second World War aroused and still arouses numerous controversies. Roughly 3 million people who were Polish citizens before the war were signed up, voluntarily or under duress, on the German national list. Volksdeutsche, who took advantage of numerous privileges which enabled them to survive the occupation, avoid displacement and the ubiquitous harassment, were subjected to very severe repressions after the German army was withdrawn from the Polish lands. Their situation between 1944 and 1950 was regulated by 27 legal acts. This portrays how complex and complicated for the Communist authorities was the problem of people signed up on the German national list. Volksdeutsche, who were initially treated as a uniform group of traitors, were given the possibility of rehabilitation after a period of time elapsed and after certain individual factors of the signing up were taken into consideration. The issue of relinquishment of the Polish nationality was finally decided by the Amnesty Act from 1950. However, the situation was different in the social sphere especially as the rehabilitation process was not free of mistakes.

LES RENONCIATIONS À LA NATIONALITÉ POLONAISE PENDANT  
LES ANNÉES 1939-1945

## Résumé

La question des renonciations à la nationalité polonaise pendant la Seconde Guerre mondiale suscitait et continue de susciter des controverses. Environ 3 millions de citoyens de la Pologne d'avant-guerre étaient inscrits sur une liste de nationalité allemande volontairement ou involontairement. Les Volksdeutsche – bénéficiant de nombreux privilèges permettant survivre l'occupation, éviter des expulsions et de nombreuses chicanes – après le retrait des troupes allemandes des territoires polonais – étaient soumis à de dures et très nombreuses répressions. Pendant les années 1944-1950, 27 actes normatifs ont été adoptés afin de régulariser leur situation. Cela illustre jusqu'à quel point le problème des personnes inscrites sur la liste de nationalité allemande était complexe et compliqué pour les autorités communistes. D'abord, traités comme un groupe homogène de traîtres à la nation, les Volksdeutsche ont reçu ensuite la possibilité de leur réhabilitation. Les autorités ont pris en compte des conditions spécifiques et individuelles de l'inscription. La question des renonciations à la nationalité polonaise a été finalement réglée par la loi d'amnistie promulguée en 1950. Toutefois, ce problème a été autrement jugé par le grand public, d'autant plus qu'on n'a pas évité des erreurs lors de l'action de réhabilitation.